Nazwisko HEYDA

Imiona Kazimiera Pseudonim .....

Z domu Korczyńska

Data urodzenia ..... Miejscowość, kraj .....

Data śmierci 29.04.2005r. Miejscowość, kraj .....

Lat życia .....

Adres cmentarza Willford Hill

.....

Źródła: DP 06.05.05

DP 22.07.05

.....

Archiwum Osobowe Emigracji im. B. Jeżewskiego Biblioteka Polska POSK w Londynie.

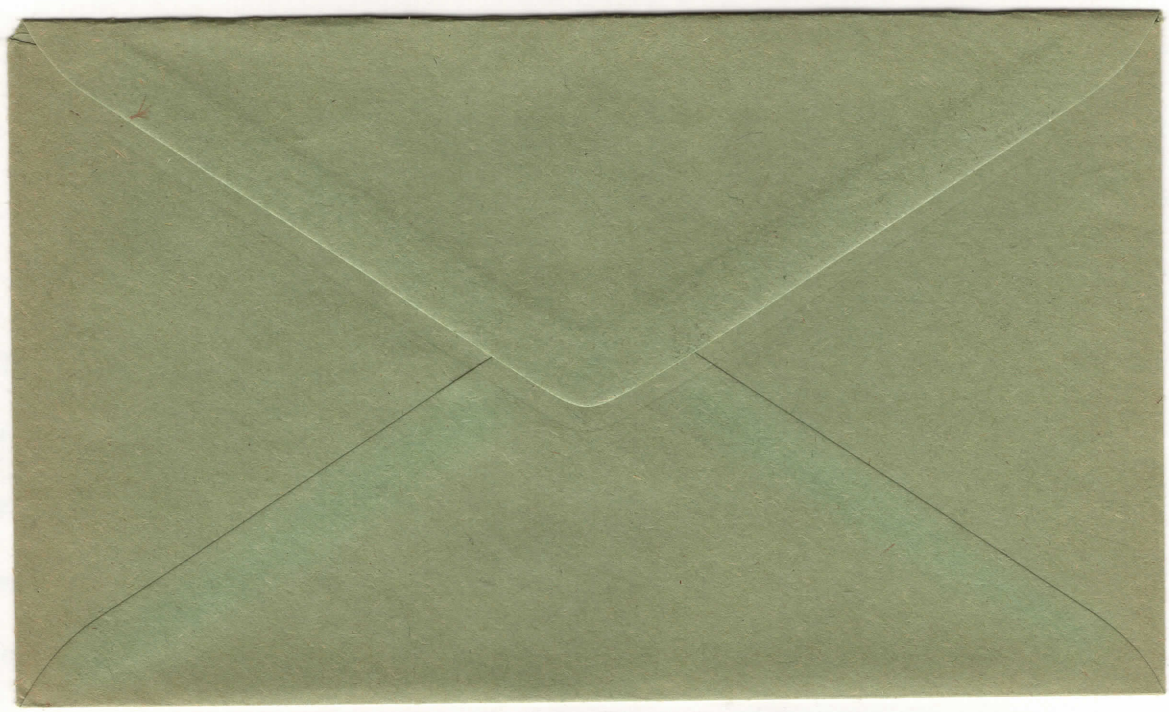
Zawód ..... **Tytuły naukowe** .....

Rodzaj wojska 3 pluton 316 Kompanii PWSK w 2 korpusie **Stopień wojskowy** .....

Odznaczenia .....

.....

.....



PAMIĘCI KAZIMIERY HEYDA

Mundur miałyśmy zielony, miałyśmy żołnierski pas,
W naszej drodze do Ojczyzny nic nie odstraszało nas...
(sł. i muz. Irena Orłowska)


Kazimiera Heyda z d. Korczyńska, 1942

29 kwietnia 2005 roku zmarła w Nottingham ostatnia komendantka 3 plutonu 316 Kompanii PWSK w 2 Korpusie – Kazimiera Heyda z d. Korczyńska. Jej wieloletni wojskowy marsz do Polski i droga życia zakończyły się niespodziewanie.

Kazia urodziła się we Lwowie na Łyczakowie. Była harcerką, a po maturze pracowała dorywczo. Po wybuchu II wojny światowej i wkroczeniu Sowietów do Lwowa została aresztowana przez NKWD. Uwięziono ją w Zamarstynowie, na Brygidkach i w sowieckich łagrach. Wskutek tzw. amnestii została uwolniona i podążyła na południe Rosji. Wycieńczona głodem i chłodem, w 1942 roku dotarła do formującego się Wojska Polskiego, do gen. Władysława Andersa.

Wstępuje w szeregi Ochotniczek. Przez Persję (Iran) przybywa do Palestyny, gdzie kończy kurs kierowców 316 Komp. Transportowej. W swojej karierze w mundurze pełni służbę adjutantki, komendantki, oficera oświatowego. Brała udział w kampanii włoskiej. Podczas wszystkich podróży, ćwiczeń, zmagań wojennych przewodniczyła jej jedna myśl – o powrocie do ukochanego Lwowa. Niestety zakończenie wojny przyniosło rozczarowanie: Polską zawładnęli komuniści. Wschodnie Kresy RP zabrała Rosja i powrót do Kraju został zamknięty.

Po wyjściu za mąż przyjechała do Anglii. Po zwolnieniu z wojska wraz z mężem osiedliła się w Nottingham, gdzie na świat przyszła ich córka Barbara. Nastąpiła długa rozłąka z podopiecznymi i koleżankami, jednak więzi przyjaźni i służba „Tej, co nie zginęła" złączyła je na zawsze. Ponownie spotkały się w 1980 roku w Klubie Orła Białego na Balham w Londynie, zakładając Koleżeńską Sekcję 316 Kompanii Transportowej. Odżyła przyjaźń, gdy powstał w Londynie artystyczny „Zespół 316" pod dyrekcją Ireny Orłowskiej. Wiele razy uświetniała programy wierszami, tekstami oraz występując w roli „Ochotniczki Helenki" Ref-Rena.

Od wczesnej młodości porywało ją piękno poezji polskiej, recytowała długie wiersze naszych poetów. Od samego języka francuskiego. Nie zdawała egzaminów, bo jak mówiła: „W tym wieku nie potrzebuję kwalifikacji. Lubię być z ludźmi i nigdy nie jest za późno na naukę".

Gdy College wydał przewodnik, zdjęcia Kazi w stroju francuskiego apasza ukazały się na okładce, w tekstach i reklamie College'u na tylnych szybach lokalnych autobusów z napisem: *The future is looking better than ever.* Zainteresowała się nią lokalna prasa i radio. Opowiadała swoje przeżycia na Syberii i w drodze do Anglii („DzP" 1.11.96, D. Gradosielska).

Moja przyjaźń z p. Kazią zawiązała się w 1993 roku, kiedy zaczęłam organizować koncert „Spacerem po Kresach". Układając program imprezy, stwierdziłam że nie mam odpowiedniego wiersza o Lwowie. I oto pani Kazia przychodzi z propozycją deklamowania poezji „Wiersz o Lwowie" pióra Józefa Blumicza. Skąd p. Kazia wiedziała o mojej rozterce? Z radości omal nie pagii, autorka podręczników szkolnych. Udało się im nawiązać kontakt i po 55 latach spotkały się w gościnnym domu Kazi. Były i łzy, i śmiech, lwowskie piosenki i wspomnienia z dawnych lat („DzP" 21.10.94).

Za zasługi wojskowe została odznaczona Krzyżami Zasługi, kilkoma gwiazdami oraz medalami polskimi i brytyjskimi, a w 2000 roku – Krzyżem Kawalerskim Orderu Zasługi RP. Mimo postępującej choroby, każdej niedzieli przyjeżdżała z Basią do kościoła. Była zawsze elegancka i uśmiechnięta. 13 maja br. w kościele MB Częstochowskiej, w obecności pocztu sztandarowego SPK, córki Barbary i wielu przyjaciół, z wielkim smutkiem żegnaliśmy wielką patriotkę, Kazię Heyda, której los nie pozwolił wrócić do rodzinnego miasta Lwowa. Mszę św. pogrzebową celebrował ks. Piotr Kisiel. Śpiewał Chór im. św. Cecylii pod batutą Ireny Sparham, która zaśpiewała wzruszającą pieśń „Chrystusie". Na organach grał

wieloletni wojskowy marsz do Polski i droga życia zakończyły się niespodziewanie.

Kazia urodziła się we Lwowie na Łyczakowie. Była harcerką, a po maturze pracowała dorywczo. Po wybuchu II wojny światowej i wkroczeniu Sowietów do Lwowa została aresztowana przez NKWD. Uwięziono ją w Zamarstynowie, na Brygidkach i w sowieckich łagrach. Wskutek tzw. amnestii została uwolniona i podążyła na południe Rosji. Wycieńczona głodem i chłodem, w 1942 roku dotarła do formującego się Wojska Polskiego, do gen. Władysława Andersa.

Wstępuje w szeregi Ochotniczek. Przez Persję (Iran) przybywa do Palestyny, gdzie kończy kurs kierowców 316 Komp. Transportowej. W swojej karierze w mundurze pełni służbę adjutantki, komendantki, oficera oświatowego. Brała udział w kampanii włoskiej. Podczas wszystkich podróży, ćwiczeń, zmagań wojennych przewodniczyła jej jedna myśl – o powrocie do ukochanego Lwowa. Niestety zakończenie wojny przyniosło rozczarowanie: Polską zawładnęli komuniści. Wschodnie Kresy RP zabrała Rosja i powrót do Kraju został zamknięty.

Po wyjściu za mąż przyjechała do Anglii. Po zwolnieniu z wojska wraz z mężem osiedliła się w Nottingham, gdzie na świat przyszła ich córka Barbara. Nastąpiła długa rozłąka z podopiecznymi i koleżankami, jednak więzi przyjaźni i służba „Tej, co nie zginęła" złączyła je na zawsze. Ponownie spotkały się w 1980 roku w Klubie Orła Białego na Balham w Londynie, zakładając Koleżeńską Sekcję 316 Kompanii Transportowej. Odżyła przyjaźń, gdy powstał w Londynie artystyczny „Zespół 316" pod dyrekcją Ireny Orłowskiej. Wiele razy uświetniała programy wierszami, tekstami oraz występując w roli „Ochotniczki Helenki" Ref-Rena.

Od wczesnej młodości porywało ją piękno poezji polskiej, recytowała długie wiersze naszych poetów. Od samego początku, oprócz pracy zarobkowej, w Nottingham pracowała społecznie, zwłaszcza z młodzieżą, polską szkołą i w komitecie szkolnym. Była czynnym członkiem SPK, Związku Ziem Wschodnich RP, w Kole Kobiet Żołnierzy – Sekcja Midland, w Sekcji Charytatywnej PWK oraz w zespole wokalno-tanecznym „Nasza Wieś".

Jej wrodzone zdolności artystyczne przyczyniały się do wysokiego poziomu organizowanych imprez o charakterze kulturalno-patriotycznym. Projektowała i szyła stroje dla młodzieży na różne występy. Okrutny los przedwcześnie zabrał jej małżonka, a córka Basia pracowała niedaleko Londynu. Ochotniczka Kazia jednak nie poddała się samotności. Mając 76 lat zapisała się w Clarendon College na 18. z kolei rok nauki



Kazimiera Heyda z d. Korczyńska, 1942

języka francuskiego. Nie zdawała egzaminów, bo jak mówiła: „W tym wieku nie potrzebuję kwalifikacji. Lubię być z ludźmi i nigdy nie jest za późno na naukę".

Gdy College wydał przewodnik, zdjęcia Kazi w stroju francuskiego apasza ukazały się na okładce, w tekstach i reklamie College'u na tylnych szybach lokalnych autobusów z napisem: *The future is looking better than ever.* Zainteresowała się nią lokalna prasa i radio. Opowiadała swoje przeżycia na Syberii i w drodze do Anglii („DzP" 1.11.96, D. Gradosielska).

Moja przyjaźń z p. Kazią zawiązała się w 1993 roku, kiedy zaczęłam organizować koncert „Spacerem po Kresach". Układając program imprezy, stwierdziłam że nie mam odpowiedniego wiersza o Lwowie. I oto pani Kazia przychodzi z propozycją deklamowania poezji „Wiersz o Lwowie" pióra Józefa Blumicza. Skąd p. Kazia wiedziała o mojej rozterce? Z radości omal nie padłam do jej nóg.

Z tym programem, na zaproszenie Związku Ziem Wschodnich RP, pojechaliśmy w 1994 roku do Klubu Białego Orła na Balham (po naszym występie pozostała pamiątka, gdyż koncert utrwalił na kasecie wideo Jacek Jezierzański). Pani Kazia okazała mi wtedy wiele serdeczności, wskazówek i otuchy. Nie mogła jednak pojechać z nami na występy ani do Poznania, ani do Częstochowy, gdzie tekst wiersza oddałam wzruszonemu do łez lwowiakowi. Była szczęśliwa, gdy w 1994 roku przyjechały do niej szkolne koleżanki, harcerki z dawnych lat, które w 1939 roku na długie lata rozłączyła wojna: Barbara Fisher – dr weterynarii z Nasielska k. Warszawy i Stefania Gorgosz-Gertler z Warszawy – prof. zoologii, autorka podręczników szkolnych. Udało się im nawiązać kontakt i po 55 latach spotkały się w gościnnym domu Kazi. Były i łzy, i śmiech, lwowskie piosenki i wspomnienia z dawnych lat („DzP" 21.10.94).

Za zasługi wojskowe została odznaczona Krzyżami Zasługi, kilkoma gwiazdami oraz medalami polskimi i brytyjskimi, a w 2000 roku – Krzyżem Kawalerskim Orderu Zasługi RP. Mimo postępującej choroby, każdej niedzieli przyjeżdżała z Basią do kościoła. Była zawsze elegancka i uśmiechnięta. 13 maja br. w kościele MB Częstochowskiej, w obecności pocztu sztandarowego SPK, córki Barbary i wielu przyjaciół, z wielkim smutkiem żegnaliśmy wielką patriotkę, Kazię Heyda, której los nie pozwolił wrócić do rodzinnego miasta Lwowa. Mszę św. pogrzebową celebrował ks. Piotr Kisiel. Śpiewał Chór im. św. Cecylii pod batutą Ireny Sparham, która zaśpiewała wzruszającą pieśń „Chrystusie". Na organach grał Janos Gith. Pożegnalne słowa odczytała Danuta Gradosielska prezes Koła SPK nr 316 Londyn. List od kierowniczki „Zespołu 316" Ireny Orłowskiej z Londynu odczytała Lucyna Kujawińska-Tarnawska, a krótki życiorys nad grobem Kazi przedstawiła Wanda Gaweł-Szuwalska, która również pożegnała Zmarłą w imieniu Koła Kobiet Żołnierzy Sekcji Midland i Pomocniczej Służby Kobiet.

Jak powiedziała Irena Orłowska, „w naszej pamięci, Kaziu, będziesz zawsze żyła z tym jasnym, ślicznym uśmiechem i pogodą ducha, która nie opuściła Ciebie do ostatnich dni Twego życia. Cześć Twojej pamięci". ■

Tekst i fot.:
MARIA BOGDANIEC-POLKOWSKA

Dz. P. 22.07.2005

D.P. 6.5.05

Ś. † P.

KAZIMIERA KORCZYŃSKA HEYDA

wierna córka ukochanego Lwowa,
po długiej i dzielnie znoszonej chorobie zmarła 29 kwietnia 2005 r.

Wychowanka Szkół Benedyktynek i Urszulanek,
harcerka, z wybuchem wojny – członek ZWZ.
Więzień Zamartynowa, Brygidek Lwowskich i łagrów sowieckich.

Po amnestii wojnę przeszła szlakiem 2 Korpusu jako ochotniczka PSK w 316 Kompanii Transportowej w stopniu porucznika.
Od roku 1952 zamieszkała w Nottingham, oddała się pracy społecznej z dziećmi i młodzieżą.
Uzdolniona artystycznie reżyserowała i brała udział w przedstawieniach i akademiach, szyjąc też stroje.
Występowała po całej Anglii z „Zespołem 316-tej".
Długoletni członek Związku Ziem Wschodnich i Sekcji Charytatywnej.
W roku 2000 odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej.

Niezłomna, o szlachetnych zasadach, zawsze pogodna i uśmiechnięta
do ostatniej chwili służyła Bogu, Polsce i bliźnim.

Najukochańszą Mamę, Bratową, Ciocię i Przyjaciółkę
żegnają z wielkim smutkiem

córka Barbara z Ryszardem
rodzina w Anglii i w Polsce
oraz przyjaciele

Msza św. żałobna zostanie odprawiona w kościele MB Częstochowskiej
w Nottingham w piątek 13 maja 2005 r. o godz. 12.00,
po czym nastąpi pogrzeb na cmentarzu Wilford Hill.

Zamiast kwiatów prosimy o datki na najbiedniejsze dzieci we Lwowie.